

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 30 .
 miesięcznie — 45 .
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 50 .
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 8-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz pattem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Przełożona pensji żeńskiej filologicznej Wacława Arciszowa

zawiadamia, że z początkiem nowego roku szkolnego otwarte będą dalsze klasy II a i III-a.

Zapisy uczennic przyjmują się w kancelarii szkoły codziennie od godz. 12 ej—do 3-ej prócz niedziel i świąt. Egzamina rozpoczną się dnia 8-go czerwca i trwać będą do dn. 14-go t. miesiąca,

DYREKTOR

„Szkoły Lubelskiej”

8-mio klasowej Filologicznej męskiej

zawiadamia, iż egzamina wstępne przedwakacyjne rozpoczną się dn. 9-go czerwca r. b. o godzinie 9-ej rano. Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 8-ej rano do 2-ej i pół popołudniu.

Odlewy Bronzowe

POLECA:

Fabryka Armatur
i Odlewnia Bronzu

Jan Sambor

w Lublinie. Namiestnikowska (Rury). Telefon № 580.

CIECHOCINEK

Sanatorjum dla dzieci (do lat 15) d-ra Margulesa. Wiadomość w Warszawie. Długa 36.

Na five o'clocku.

Podwieczorki pani Mery

są w całutkim mieście znane,
Bo gosposia ma przymioty niesłychane — podziwiane.

Kto w jej domu wejdzie progi,
choćby smutek nosił w łonie,

Po wizycie wnet radością,
niemającą granic, płonie.

Wieszcz zachwyty pełen dla niej,
dedykuje swe sonety.

Malarz również eutuzjajmem
zaraża się od poety.

Pan profesor tak językiem
jako kot przy mleku mlaska.

Zas mecenas się po brzuszku
odpasionym dobrze głaska.

Doktor cieszy się jak gdyby
panowała wkrąg cholera.

A redaktor jakby stale
miał procesy Ronikiera....

Czemu cieszą się tak goście;
To z nich każdy powie szczerzy:

Bo Szustowa koniak daje
Im do kawki pani Mery!..

TEATR WIELKI.

TEATR WIELKI.

TYLKO DWA WYSTĘPY

MICHALINY ŁASKIEJ

znakomitej artystki Warsz. Rząd. Teatrów.

w otoczeniu wybitnych sił artystycznych.

WE WTOREK 19 MAJA

W ŚRODĘ 20 MAJA

„WOLNA KOBIETA”

„KAMELEON”

Komedja groteskowa w 3-ch aktach
Stefana Kiedrzyńskiego.

lekka komedja w 3 ch akt. Stefana Rey'a.

BILETY WCZEŚNIEJ NABYWAĆ MOŻNA W CUKIERNI W-GO SEMADENIEGO.

Sarg'a

KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW

Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

Przełożona

PRYWATNEJ VII-KLASOWEJ

Filologicznej Szkoły Żeńskiej

zawiadamia, że egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 20 b. m. i trwać będą do 20 czerwca.

Bliższych informacji udziela kancelaria szkoły w Lublinie, ul. Bernardyńska 13, telefon № 464.

Księgarnia W. Cholewiński

w Lublinie, ul. Początkowska № 1.

KSIĄŻKI SZKOLNE NOWE i UŻYWANE.

Nuty. — Pocztówki. — Papeterja w wielkim wyborze.

WYDAWNICTWA E. WENDE i S-ka:

„Życie Polskie“, „Świat Kobiety“, „Książka“.

Pracownia gorsetów i antigorsetów „HIGJENA”

ULICA KRÓLEWSKA № 3, I-sze piętro poleca: gorsety najnowszych paryskich fasonów, oraz specjalny fason tango, paski higieniczne dla cierpiących na choroby wewnętrzne, biusthaltery, gradehaltery z materjałów letnich zagranicznych i krajowych. Paski do jazdy na rowerach.

CENY PRZYSTĘPNE.

MOABIT I RZYM.

Zajścia moabickie są zwierciadłem, w którym odbija się wyraźnie — nie po raz pierwszy zresztą — stosunek sfer watykańskich do Polaków. Niejasne wieści o tajemniczej delegacji polskiej, zanoszącej skargi przed tron papieski, wywołały zaprzeczenia „dobrze poinformowanej” prasy poznańskiej. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że gdzieś za kulisami, zdala od oczu społeczeństwa, miała miejsce notowana przez pisma polskie akcja, która skończyła się całkowitym niepowodzeniem. By niepowodzenie to nie wywołało w Polsce zrozumiałego oburzenia i wrogiego Watykanowi nastroju, uważano za stosowne wszystko wogóle zaprzeczyć. Wszyscy ci arystokraci i szambelani papiescy, którzy w skład delegacji polskiej — podobno wchodzili, dbają przecież o to, by Polska niezmiennie pozostawała wierną córą rzymskiego kościoła. Tym łatwiej im to przychodzi, że skutków tej „tradycyjnej” wierności i „zupełnego” oddania, na swojej skórze panowie Czartoryscy, Sapiehowie, Karscy i Morawscy bynajmniej nie odczuwają.

Widocznym jest, że Watykan ani myśli porzucać tej polityki, jaką stosuje względem Polaków od lat przeszło stu,

t. j. od czasu, gdy Polska przestała być państwem niezależnym, więc straciła swą wartość realną, jako sprzymierzeniec państwa, lub teren dla ekspansji teokratycznej. Że tak jest, a nie inaczej — dziwić się nie można. Katolicyzm, jak sama nazwa wskazuje, jest instytucją powszechną, kosmopolityczną, stawiającą zawsze i wszędzie interes religijny na pierwszym planie i niwelującą w swym dążeniu do powszechności istotnej wszelkie różnice narodowe.

Katolicyzm dąży jednak do zaprowadzenia nietylko nad duszami milionowych rzesz wiernych: w myśl tradycyjnej polityki papieża interes religijny z politycznym chodzi w parze, gdyż nie prześniły się jeszcze rzymskie sny — o potędze, o powrocie do czasów Grzegorza VII chociażby, kiedy to papież, bez wysiłku opornych władców, zrzucił z tronów i swoim wiernym sojusznikom korony rozdał. Watykan, tak jak wszystkie państwa, posiada własnych dyplomatów i własną uprawia politykę. Polacy przestali być atutem w watykańskiej grze dyplomatycznej, nie mogą, choćby chcieli, w obronie władzy papieskiej, bojów staczać — ergo — nie warto troszczyć się zbyt o nich, nie warto ich bronić, gdyż narazić sobie można łatwo takiego potentata jak cesarz Wilhelm, który posiada przecież własnych ambasadorów i bagnetów miliony.

Prześladowanie Polaków w Niemczech za ich narodowość i wiarę nie są rzeczą nową. Zarówno władze świeckie protestanckie, jak katolicy księża germanizatorzy z kard. Koppem na czele, szli ręką w rękę.

A o tym wszystkim dobrze wie Stolica Apostolska (bo niepodobna, żeby nie wiedziała), będąca najwyższą władzą duchowną tak prześladowców, jak i prześladowanych — i nie zdobywa się nawet na jakiś słaby wyraz platonicznej sympatii i pociechy dla tych ostatnich.

Dziwne — zaiste — widowisko! Otoczony aureolą świętości i dobroci papież

i jego doradcy nie biorą, jakby tego oczekiwać należało, w obronę słabszych przed ciemniejszymi, lecz ignorują zupełnie całą sprawę, bo tego wymagają względy taktyczno-polityczne. Nie szuka się nawet pozorów dla usprawiedliwienia takiego stanowiska; milczy się wprost i kwita! A nawet może gorzej, niż — milczy. Bo — jak twierdziły niektóre zagraniczne dzienniki — papież „należyście“ przez ambasadora niemieckiego poinformowany, miał potępić „karygodne“ postępowanie Polaków.

Pieść i bagnety — oto moralne kanyony dzisiejszej wszechświatowej polityki. Nawet polityka „namiestników Chrystusowych“, których królestwo winno być nie z tego świata, na tych wymownych argumentach się opiera i dla swych celów je wyzyskuje. Ze sprawy moabickiej wypływa dla nas gorzka choć mądra nauka, dla zrozumienia której — niestety — zbiorowy intelekt polski jeszcze nie dojrzał.

W tym samym mniej więcej czasie, gdy pikielhauby w harmonijnej zgodzie ze świątobliwymi ojcami dominikanami rugowały polskie dzieci z kościoła, zaszedł w Szlezewiku północnym fakt następujący. Jeden z duńskich pochodzeniem pastorów pracował nad narodowym uświadczeniem swych parafjan. Gdy zwierchność duchowna za złe mu to poczytała i urzędowo wezwała do zaprzestania tej pracy, pastor razem z całą swą parafją ogłosił uroczyste wystąpienie z kościoła oficjalnego. Czyn ten nietylko jest piękny, lecz i rozumny.

U nas z pewnością będzie inaczej. Posłowie polscy w Berlinie dadzą się dalej prowadzić na pasku katolicko-katarystycznego centrum; będą razem z nim wojować w obronie „nieszczęśliwych jezuitów“, którym w Prusach przebywać nie wolno, będą głośować przeciwko paleniu zwłok i wszelkim „liberalnym nowinkom“, będą wysługiwać się kurji rzymskiej, nie otrzymując wzamian nic, prócz upokorzeń i rozczarowań. Wierność Polaków dla kościoła katolickiego jest istotnie zdumie-

wająca: twardość ma djamentu, a stałość granitu. Jakie są tej wierności rezultaty i ich znaczenie dla zagadnień narodowego bytu, o to nikogo głowa nie boli.

B. D.

Na widowni politycznej.

O Kongo belgijskie.

Opinia publiczna w Belgji poruszona została w ostatnich czasach dyskusją w sprawie kolonii Kongo. Jedno z pism kolonialnych, którego redaktor był dotychczas wielkim zwolennikiem polityki kolonialnej, zamieściło artykuł, domagający się sprzedaży całej kolonii Kongo lub przynajmniej znacznej jej części. Przyczyną zwrotu tego w pewnych kołach belgijskich jest olbrzymi koszt utrzymania kolonii, która zaczęła dawać dochody, może nawet bardzo znaczne, dopiero po zrobieniu miliardowych nakładów, na co Belgja nie posiada odpowiednich kapitałów. Być może, że i los kolonii portugalskich, który, zdaje się, jest już przesadzony, skłania Belgję do sprzedania tych obszarów, które przy niepomysłnym układzie stosunków politycznych zmuszona byłaby ustąpić dobrowolnie.

Nabycie Konga belgijskiego najbardziej odpowiada planom Niemców, którzy mogliby połączyć w jedną całość rozrzucone obecnie kolonie i zawładnęliby wówczas całą Afryką środkową.

Propozycje kupna i sprzedaży nie były dotychczas czynione oficjalnie, lecz Niemcy niedwuznacznie dają do zrozumienia, iż część Konga pragną nabyć i wymieniają nawet sumę, jaką gotowe są zapłacić.

Sprawa ta nie może być jednak załatwiona bezpośrednio między Niemcami i Belgją, gdyż wejście nowego mocarstwa na kontynent Afryki uzyskać musi zgodę Angli i Francji, które zgodnie podzieliły między siebie Afrykę i stanowiska swego w niej zazdrośnie strzegą.

Prócz tego król Leopold Belgijski jeszcze przed zawarciem ugody afrykańskiej w Berlinie zastrzegł w r. 1884 wobec ministra Jules Ferry w razie ewentualnej sprzedaży tej kolonii prawo pierwokupu dla Francji.

Przed sprzedażą nastąpić więc musi ugoda między Anglią, Francją i Niemcami, która doprowadzi prawdopodobnie do zgodnego podziału nowo nabytego terytorjum.

EDGAR ALLAN POE.

27

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Na niektórych buntowników napój wywarł wpływ łagodzący, gdyż kilka głosów podniosło się za zupełnym uwolnieniem więźniów pod warunkiem, aby się przyłączyli do buntu i przyjęli swoją część zysków. Jednakże czarny kucharz (który pod każdym względem był djabeł wcielonym, a widocznie wywierał równy, a nawet większy wpływ, niż sam porucznik), nie chciał słuchać żadnej propozycji tego rodzaju i wstawał co chwila, aby rozpocząć na nowo swoje katowskie rzemiosło u przodu okrętu.

Na szczęście był tak osłabiony piciem, że łatwo go było powstrzymać mniej krwiożerczym z bandy, pomiędzy którymi znajdował się powroźnik, znany pod nazwą Dirka Petersa. Ten człowiek był synem Indjanki z plemienia Upsarokas, które zamieszkiwało Czarne góry u źródeł Missuri. Ojciec jego był handlarzem futer, zdaje mi się, a przynajmniej miał jakieś stosunki ze stacjami handlowymi Indjan nad rzeką Lewis. Co się tyczy Petersa, był to

człowiek o najokropniejszej powierzchowności, jaką mi kiedykolwiek zdarzyło się widzieć.

Był małego wzrostu, miał nie więcej jak cztery stopy i osiem cali wysokości, ale wszystkie jego członki były utoczone na miarę herkulesową. Jego ręce szczególnie były tak monstrualnie grube i szerokie, że zaledwie zachowały kształty ludzkie. Jego ramiona i nogi, wygięte w szczególny sposób, zdawały się być zupełnie pozbawione gibkości. Głowa była równie niekształtna; ząbkowana u góry, jak u wielu murzynów i całkiem łysa. Dla pokrycia tego braku nosił zwykle perukę, zrobioną z pierwszego lepszego futra, czasem ze skóry pudła, a czasem z szarego niedźwiedzia amerykańskiego. W epoce, o której mówię, nosił kawałek skóry niedźwiedziej, co powiększało jeszcze dzikość jego twarzy, która zachowała typ plemienia Upsarokas. Usta rozciągały się od ucha do ucha, wargi były cienkie i, jak reszta jego osoby, pozbawione elastyczności, tak, że ich wyraz zwykły nie zmieniał się nigdy pod wpływem żadnego wrażenia. Ten zwykły wyraz łatwo sobie wyobrazić, gdy się dowiemy, że zęby były bardzo długie i wystające, a wargi nie przykrywały ich nigdy, nawet częściowo. Na pierwszy rzut oka można było sądzić, że to jest

twarz skurczona uśmiechem; po ściślejszym jednak rozpatrzeniu, spostrzegano się z drżeniem, że jeżeli wyraża ona wesołość, to chyba jakąś szatańską. Mnóstwo anegdot krążyło o tym szczególnym stworzeniu wśród majtków w Nantucket. Wszystkie te anegdoty opowiadały o jego niesłychanej sile, gdy był pod wpływem jakiegoś podniecenia, a niektóre kazały podejrzewać, że rozum jego znajduje się w niezupełnie dobrym stanie. Na pokładzie Grampusa był on, o ile mi się zdaje, uważany w chwili buntu poprostu za przedmiot posmiewiska.

Jeżelim się dłużej zastanowił nad Dirkiem Petersem, to dlatego, że pomimo pozornej dzikości stał się głównym narzędziem ocalenia Augusta, i że będę często wspominał o nim w ciągu mego opowiadania; — opowiadanie to będzie zawierało pod koniec wypadki, stojące już tak po za obrębem ludzkiego doświadczenia, i tak przechodzące granice wyobraźni ludzkiej, że spisuję je dalej z zupełnym zwątpieniem, aby zyskały wiary; utam tylko, że czas i postępy nauki zdołają sprawdzić niektóre z moich najważniejszych a najbardziej nieprawdopodobnych twierdzeń.

D. c. n.

DEZERTERZY CUDZOZEMCY.

Teren Królestwa Polskiego od szeregu lat jest miejscem licznej dezercji żołnierzy austriackich i pruskich, która — jak donoszą pisma rosyjskie — w ostatnich czasach znacznie się rozszerzyła. Dezernerzy przechodzą granicę i oddają się w ręce władz rosyjskich z bronią lub bez broni, czasem z kołmi wojskowymi, w mundurach lub bez, przyczym dezercja z wojska austriackiego jest daleko większa, niż z pruskiego, stamtąd bowiem dezernerzy kierują się bardziej ku Zachodniej Europie. Zresztą dezercja z wojsk austriackich jest też dlatego liczniejsza, iż do Królestwa Polskiego ciągną polacy z Galicji i słowianie. Według prawa, wszyscy dezernerzy odsyłani są do miejsc nrzędowania sztabów okręgowych, a więc w Królestwie Polskim, oprócz gubernji suwalskiej, do Warszawy, na Litwie do Wilna, w gubernjach wołyńskiej i podolskiej do Kijowa. Po indagacji dezernerzy, trzymani w więzieniach transportowych, odsyłani są etapem do wschodnich gubernji Cesarstwa, poza Wołgę, i tam wypuszczani na wolność. Los ich dalszy jest następujący: dezerner obowiązan jest mieszkać przez lat pięć w wyznaczonym mu miejscu, poczym uzyskuje poddaństwo rosyjskie i odzyskuje całkowitą swobodę na równi ze wszystkimi poddanymi państwa. Przeprowadzone ze sobą przez dezernerów konie, broń, a nawet odzież skarbową dezernerów, z wyjątkiem butów i czapek, zwracane są przez władze pograniczne wojsku pruskiemu lub austriackiemu.

Posiedzenia i odczyty.

Ogólne posiedzenie Tow. Walki z Gruźlicą w Lublinie.

Dnia 14 maja o godz. 7-ej wieczorem odbyło się w sali Resursy kupieckiej ogólne posiedzenie członków Towarzystwa Walki z Gruźlicą w Lublinie:—z 305 zapisanych członków stawilo się 12 osób, przeważnie członków Zarządu,—zebranie jednak, jako zwołane w drugim terminie uznano za prawomocne. Zagał posiedzenie z ramienia Zarządu mec. Wacław Bajkowski, którego uproszono o dalsze prowadzenie obrad; asesorami byli: pp. Kaz. Głębocki i S. Urbanowicz, protokół prowadził członek —sekretarz Zarządu doktor Wacław Jasiński.

Sprawozdanie z działalności Zarządu, uzupełniając wydrukowane poprzednio i rozesłane członkom sprawozdanie roczne z działalności T-wa, odczytał dr. Wacł. Jasiński, po dyskusji przekazano Zarządowi sprawę unormowania istotnej listy członków wobec tego, że niektórzy członkowie zalegają w opłacie składek od lat trzech.

Skarbnik dr. Jan Klärner odczytał sprawozdanie kasowe: kapitał sanatoryjny wynosił w końcu roku 1913 rb. 11508 (6508 w Banku Łódzkim i 5000 rb. na hypotecę domu przy ul. Czechowskiej—dolnej z ofiary W. Pani Róży Mączewskiej), kapitał zapasowy rb. 2070 k. 94, kapitał bieżący w dn. 31/12 1914 rb. 667 k. 96, suma zaległych składek przekracza 400 rb.

Następnie odczytano i przyjęto protokół komisji rewizyjnej, której na wniosek skarbnika uchwalono podziękować za zebranie się w pełnym składzie na pierwsze wezwanie w celu przejrzenia ksiąg i rachunków T-wa.

Po wysłuchaniu sprawozdania lekarza i gospodarza „Przychodu“ d-ra Stefana Wąsowskiego omawiano wniosek co do rozszerzenia działalności Towarzystwa przez utworzenie jeszcze w roku bieżącym letniska dla chorych w 1-ym (początku) okresie gruźlicy—po ożywnych rozprawach uchwalono upoważnić Zarząd do użycia na ten cel 500 rb. z kapitału zapasowego. Wniosek co do przelania reszty kapitału zapasowego do funduszu sanatoryjnego nie uzyskał większości głosów i kapitał zapasowy został utrzymany nadal.

Wybory na miejsce zastępujących z kolei członków dr. Cynberga, dr. Jasińskiego i p. J. Kipmana, oraz na miejsce Ks. Ziolkowskiego, który zrzekł się dla braku czasu udziału w pracy Zarządu w listopadzie r. 1913, dały wynik następujący: przez aklamację powołano ponownie dr. Wacława Jasińskiego, na innych członków, wskutek nieobecności ustępujących,

głosowano kartkami i wybrano większością głosów p. Jakóba Kipmana, p. Stanisława Urbanowicza i p. Stefana Zgliczyńskiego, na zastępców zaś p. J. Baniewiczównę, p. K. Głębockiego, dr. St. Wąsowskiego i p. R. Zapasiewiczównę;—komisję rewizyjną powołano przez aklamację w poprzednim składzie.

Z całej Polski.

Konfiskaty. Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych policja skonfiskowała № 58 „Kraju“, № 218 „Gońca Wieczornego“ i miesięczny dodatek dla dzieci p. t. „Naszym pociechem“ do „Pracy Zbożnej“.

Hojny zapis. Zmarły w tych dniach Włodzimierz Gawroński, b. radca Komitetu Tow. Kred. Ziem. i właściciel dóbr Pojeziory w g. Suwalskiej, pozostawił dwa testamenty; w jednym złożonym w Warszawie, zapisuje swoje osobiste nieruchomości i kapitały żonie swej, p. Annie z Komarów Gawrońskiej, w drugim, dodatkowym, sporządzonym u rejenta w Wilnie, przyznany mu przez sąd kowieński spadek po księciu Bohdanie Ogińskim zapisuje na rzecz Wincentowej hr. Lubieńskiej z Głuszy (w gub. Podolskiej), nakładając na nią obowiązek dopełnienia zapisów na cele następujące:

24,000 rb. na Tow. Zach. Sztuk Pięk. w Król. Pol.
10,000 na szkołę handlową i szpital w Wołkowyszkach.
20,000 na szpital w Wołkowyszku.
3,000 na kościół w Olwicie.
1,000 na cmentarz tamże.
1,000 na ołtarz w kościele Urdomini
4,000 na przytułek nieuleczalnych w Królikarni pod Warszawą.
5,000 na senatorjum przeciwgruźlicze w Rudce.
1,000 na schronisko sług na Sewerynowie im. św. Józefa.
3,000 na sanatorium w Karolinie.
5,000 na nowobudujący się kościół w Druskiennikach.
5,000 legaty dla służby.
10,000 kor. na restaurację Wawelu.
5,000 na zakup „Pochodu na Wawel“ Szymanowskiego, o ile w ciągu lat 10 budowa grupy zostanie zdecydowana

Oprócz powyższych Włodzimierz Gawroński pozostawił legaty na cele dobroczynne w Wilnie.

Egzekutorami testamentu naznaczeni są wolą zmarłego pp.: Alfons Komar, Waldemar Dernałowicz i adw. Zmaczyński z Wilna.

Hr. Wincentowa Lubieńska, stosownie do woli nieboszczyka, wzięła na siebie obowiązek wypłacenia powyższych zapisów.

Regulacja Wisły. Do roku 1846-go, nim zbudowano wał ochronny praski, Wisła pod Warszawą wylewała do granic Pragi, mniej więcej pod Targówkiem. Pierwszym krokiem ku uregulowaniu rzeki, było sypanie wału ochronnego na Pradze od mostu Kierbedzia przez Pragę, Kamionek, Goław do Goławka. Od tego czasu rzeka nie zalewała Pragi, lecz jeszcze łożysko jej dla potrzeb żeglugi było zbyt szerokie. Po rozpoczęciu budowy tam, wskutek robót regulacyjnych, koryto zwęziło się do 60 proc. łożyska, dziś jest jeszcze zbyt szerokie i najnowsze studja dalszych robót regulacyjnych, po długoletnich obserwacjach, mają na widoku zwężenie koryta Wisły do 50 proc.

Echa katastrofy samochodowej. Sprawca katastrofy samochodowej pod Bielaniem, 17-letni Stan. Witkowski, przewieziony do szpitala św. Ducha, zmarł.

Hr. Bohdan Ronikier świadkiem. Z powodu sprawozdań z procesu hr. Bohdana Ronikiera, p. Wanda Chrzanowska wytoczyła proces o powtarz przeciwko p. Janowi Czempińskiemu, ówczesnemu redaktorowi „Kurjera Ilustrowanego“, dopatrując się w sprawozdaniach „Kurjera“ spowtarzenia zmarłego jej syna i męża.

Na skutek prośby oskarżonego o wezwanie świadków na przeprowadzenie dowodu prawdy, sąd postanowił zbadać: Kazimierza Polaka, b. współpracownika „Kurjera Ilustrowanego“, hr. Ksawerę Ronkierową, wreszcie Bohdana hr. Ronikiera.

NA JEZIORZE.

*W błękitach łni księżycy skroń
i złote śle promienie,
kiedy jeziora senna ton
swe zatoczyła cienie.*

*Kiedy tajemnie drzemie moc
w tej modrej wód głębinie
księżycy promień w cichą noc
z błękitów jasnych płynie.*

*I chce dosięgnąć głębi fal,
zobaczyć głąb ukrytą,
niby Wieczności ciemną dal
w tajemnic mgłę spowitą.*

*I chce dosięgnąć głębi wód
zobaczyć głąb przezroczy,
ukrywającą złudę złud,
czy prawdy jasne oczy.*

*W tęsknocie splywa w cichą kruz
ten promień hen, z księżycy,
kiedy w głębinach wodnych ocz
spi wieczna tajemnica.*

*I ślizga się po piersiach fal
i w wodne śle odmgły
tęsknotę swoją i swój żal
do głębi niepojętej.*

*Do wodnych głębin płynie śpiew,
to wzbija się w błękity,
albo zadzwoni w szumie drzew,
to w duszy lka ukryty.*

*A zaś w błękitnych głębiach wód
spi wieczna tajemnica,
ukrywająca złudę złud,
czy prawdy jasne lica.*

S. Trzebiński.

Z naszych stron.

Od Redakcji. P. Witold Giełżyński wskutek przemęczenia zmuszony jest na jakiś czas porzucić pracę redakcyjną. Zastępuje go od dnia dzisiejszego p. Stanisław Szpilka; do niego też, jako do sekretarza redakcji, należy zwracać się osobiście w sprawach dotyczących pisma. Listy, artykuły, wzmianki i t. d. przeznaczone dla „Kurjera“, prosimy dla uniknięcia zwłoki i nieporozumień adresować bezpośrednio do Redakcji, a nie listownie.

Koncert benefisowy p. Br. Strzyżkowskiego. Przpominamy, że dzisiaj o godz. 8 m. 15 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się koncert benefisowy p. Bronisława Strzyżkowskiego, dyrektora naszego Towarzystwa Muzycznego.

P. Strzyżkowski jest wychowancem Konserwatorium Warszawskiego, gdzie ukończył wyższy kurs organu prof. M. Sużyńskiego, klasę nauczycieli muzyki i śpiewu, klasę kapelmistrzów wojskowych, oraz wszystkie przedmioty teoretyczne, wchodzące w zakres muzyki. Jeszcze przed ukończeniem konserwatorium uzyskał on pierwszą nagrodę na konkursie Lutni Warszawskiej w 1909 roku, jako dyrygent. W Sosnowcu, gdzie p. Strzyżkowski przez 4 lata prowadził chór Tow. Miłośników Sztuki, zdobył sobie powszechne uznanie rzeczywistego krzewiciela muzyki rodzinnej. U nas przez pierwszy rok pracy zasłużył sobie na wdzięczność za doskonałe wyszkolenie i powiększenie chórów oraz, za należyte wykonanie na koncertach i wieczornicach około 40 nowych numerów chóralnych.

Dzisiejszy koncert da możliwość publiczności lubelskiej podziękować mu za całoroczną pracę i okazać prawdziwą sympatię.

Program koncertu zapowiada się niezmiernie bogato. Ze wymienimy tu taką rzecz, jak „Nokturn G-moll“ Szopena z chórem mieszanym Tow. Muzyczn., „Warjacje“ Czajkowskiego—Eli Kochański (wiolonczela) i t. p.

Pozostałe bilety nabywać można w aptece W-go Czerwińskiego.

Teatr Popularny. Dziś t. j. w niedzielę po raz pierwszy, niegrana w Lublinie, głośna farsa z angielskiego „Hiszpańska mucha“, niezwykle dowcipna sztuka i nadzwyczaj wesoła na wszystkich scenach cieszy się niezwykłym powodzeniem. W głównych rolach wystąpią pp. Czernekówna, Millerowa, Wacławski, Zielińska, pp. Halicki, Kroński, Sarnowski i in.

— We wtorek wodewil „Królowa przedmieścia“.

Michalina Łaska w Lublinie. W otoczeniu wybitnych artystów, przyjedzie do Lublina królowa śmiechu, ulubienica Warszawy, p. Michalina Łaska, aby swym humorem rozвесelić choć przez dwa wieczory twarze Lublinian. Repertuar obejmuje dwie sztuki trzyaktowe pełne dowcipu, które cieszyły się wielkim powodzeniem; we wtorek 19 maja odegrana zostanie groteskowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Wolna kobieta“, a w środę 20 b. m. „Kameleon“, lekka komedia Stefana Reya. Towarzyszą p. M. Łaskiej utalentowani artyści pp. Kindler, Oranowski, Szpakiewicz, oraz panie: Wiśniarowska, Podgórska, Sokółowska i inni.

Odczyt A. Niemojewskiego. Dziś o godz. 1 pp. w Teatrze Wielkim odbędzie się odczyt A. Niemojewskiego p. t. „Etyka Talmudu“.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Semadeniego, zaś w dzień odczytu w kasie teatralnej.

Z Tow. Muzycznego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że dzisiaj o godz. 12 w południe w lokalu własnym odbędzie się próba chóru męskiego, a o godz. 5-ej po południu chóru mieszanego w Sali Resursy wespół z solistami. Osoby nie należące do chórów na próby wstępu nie mają.

Przed zjazdem lekarzy. Komisja organizacyjna II-go zjazdu lekarzy prowincjonalnych w Lublinie prosi nas o zaznaczenie, że potrzebne będą w dn. 30 i 31 maja oraz 1 czerwca pokoje umeblowane z pościelą, z osobnym wejściem lub z przedpokoju dla pp. lekarzy, przybywających na zjazd. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dr. A. Brzeziński (Krak. Przedm. 49)

Szczepienie ospy. Za dwa dni tj. 18 maja rozpocznie się w Lublinie szczepienie ospy i trwać będzie przez dwa miesiące. Dla szczepienia naznaczono następujące punkty: w laboratorium w Rynku (lekarze Modrzewski, Kielczewski, i Jarnuszkiewicz), w szpitalu św. Wincentego (lekarze Dziemski, Sitkowski i Wasowski), na Piaskach w szkole (lekarz Konrad Tołwiński). Szczepienie będzie się odbywać od 6 do 7 godz. po południu codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Pożar. We wsi Chmielnik, gm. Wojciechów pow. lubelskiego, wybuchł pożar, który strawił stodołę, zaasekurowaną na imię Wojciecha Jakubowskiego na sumę 300 rb, prócz tego zgorzało różnych ruchomości na 298 rb.

Ostatnie wiadomości.

WALKA ZE STRAJKAMI.

Petersburg. Na naradzie międzykasterjalnej w sprawie walki ze strajkami, odbytej pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu, wypowiedziano się za wydaniem prawa, na którego mocy strajkujący robotnicy uwalniani są od pracy bez wypowiedzenia.

WOJNA W AMERYCE.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą dziś w formie pogłoski: Wybuchł tu rokosz wojsk, których większość przeszła na stronę powstańców. Życie prezydenta Huerty znajduje się w niebezpieczeństwie.

Nowy Jork. Generał Willa na czele 25 tysięcy żołnierza, 45 dział i 65 karabinów maszynowych, znajduje się już pod Sattillo, które zamierza zdobyć w przeciągu kilku dni i rozpocząć marsz na stolicę.

Powstańcy spodziewają się, że w ciągu 2 tygodni zajmą stolicę Meksyku.

Z powodu burzy morskiej, panującej na wybrzeżach pod Tampico wiadomości stamtąd są nadzwyczaj skąpe. Wiadomo tylko, że cofanie się wojsk rządowych z pod Tampico odbywa się w zupełnym nieporządku.

Waszyngton. Delegaci pokojowi St. Zjednoczonych przybyli wczoraj do miejscowości Cayves na półn. Florydy, gdzie d. 18 b. m. odbyć się mają konferencje pokojowe.

POŻAR TEATRU.

Moskwa. W pracowniach dekoracji w Cearskim Małym Teatrze wynikł pożar. Niebezpieczeństwo wkrótce zażegnano i pożar ugaszono. — Straty wynoszą kilkaset tysięcy rubli. Spaliło się kilka zmian dekoracji, w tym dekoracje baletowe roboty Korowina.



Wszystkie pozbyliśmy się piegów i zyskałyśmy urodę dzięki używaniu

Kremu, Mydła i Pudru

„Imsha Metamorphosa“

przeciw piegom i na udelikatnienie skóry, nadaje twarzy świeżość i wygląd młodzieńczy. Krem rb. 1 kop. 70 i 50 kop., mydło 50 i 30 kop. puder 75, 40 i 15 kop.

Do nabycia w większych składach aptecznych.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

Kołczyk złoty z brylancikami znaleziono, odebrać można w magazynie bławatnym K. Czapskiego. Lublin Krakowskie-Przedmieście № 28.

Rolety gotowe od 1,50 kop. Tapicer Ewangielicka № 6 Markowski.

Wyprowadz krawatów pozostałych z sezonu ubiegłego po cenach niższych o 20 proc. od dn. 15/5 do 25/5 włącznie. K. Budzyńska, Gubernatorska № 1.



Czy są do wyleczenia choroby płucne?

To wysoce ważne pytanie niezmiernie zajmuje wszystkich cierpiących na astmę, tuberkuliczne bóle gardła i płuc, uporczywy kaszel, zastarzałą chrypkę, a którzy dotychczas nie doznali polepszenia. Wszyscy chorzy na te dolegliwości otrzymują od nas bezpłatnie książkę (64 str. z rysunkami) p. t. „Czy są do wyleczenia choroby płucne?“ dzieło d-ra medycyny Gutmana, głównego lekarza lecznicy Finzenowskiej w Berlinie. Tysiące ludzi wypróbowały ten środek z zachwytem wyrażają się o rezultatach. Lekarze praktykujący stosują go jako djetyczny środek przy płucnej tuberkulozie (suchotach) astmie, chronicznym katarze, bronchitis i krtań i byli bardzo zadowoleni z jego działania. Zdobyć ta nie jest sekretnym środkiem, gdyż składa się z traw Libera, które zgodnie z urzędowym rozporządzeniem, można bez przeszkód sprzedawać i użytkować. Jednak pełne zalety tych traw są wówczas kiedy rosną one na wulkanicznym gruncie. Nasza książka „Czy są do wyleczenia choroby płucne?“ wysyłana zupełnie bezpłatnie, w formie bardzo przystępnej, objaśnia w jaki sposób każdy chory może swoje niedomaganie określić i zorientować się jaka właściwie choroba płucna mu dolega.

Proszę napisać tylko otwarty list ze wskazaniem swego szczegółowego adresu do domu handlowego G. Sete. Ryga 50, Aleksandrowska 13.

Jeden list dziękczynny z wielu.

St. Petersburg. dnia 21 marca 1914

Szanowny Pan Sete

w Rydze

Ponieważ używam już czwarty funt ziół Puhlmana, więc mogę bezstronnie sądzić o jego działaniu.

Mam lat 65 i miałem stare chroniczne cierpienie płuc, z towarzyszącym mi takim kaszlem z plwocinami, że pozostała tylko mała cząstka moich płuc. Muszę przyznać się że już jedną nogą, jak mówią, stałem w grobie. Jednakże będąc w łóżku nie miałem żadnego kaszlu i plwocin i dlatego wstawałem codziennie o godz. 12. Skoro tylko byłem ubrany, kaszel rozpoczynał się i to z taką siłą, że wieczorem o godz. dziewiętej szedłem na odpoczynek fizycznie wyczerpanym. Straciłem wszelką nadzieję na uleczenie tej choroby, gdy przypadkowo czytam w „Heroldzie“ wzmiankę o Pańskich ziołach Puhlmana. Jak wyżej powiedziałem nie miałem żadnej nadziei na uleczenie tej choroby, jednakże wypisałem sobie książkę, którą uważnie przeczytałem i pomyślałem sobie: „Jak mogą pomóc jakieś zioła mnie, któremu żadne środki medycyny nie odniosły pożądanego skutku.“ Żeby odkryć fałsz zamówiłem sobie 2 funty ziół Puhlmana. O cudzie! Po wypiciu pierwszego funta czułem że kaszel staje się o wiele słabszym a przy drugim i trzecim staje się rzadszym. Jeżeli zioła Puhlmana nowych płuc nie stwarzają, jednakże moje, przechowały od zupełnego zniszczenia, o czym mogę jak przed Bogiem tak i przed ludźmi zaświadczyć.

Na zakończenie chciałbym radzić wszystkim, którzy cierpią na płuca pić zioła Puhlmana — każdemu będzie wynagrodzony za poniesione koszty.

Wypowiadam swe najgorętsze podziękowanie Panu Puhlmanowi, a osobliwie Panu Sete, że nie uląkł się żadnych kosztów, i ogłosił o tych ziołach w „Heroldzie“.

Pozostają pełen szacunku:

L. Finkel.

BIURO
Techniczno-Handlowe **T. SOKULSKI I S-KA**

W LUBLINIE ZAMOJSKA 39, TELEFON 450.

urządza kompletne instalacje: gorzelni, tartaków, młynów, suszarni i stacji elektryczn. POSIADA: motory, lokomobile, kotły, maszyny parowe, pompy, tokarnie, heblarnie i wiertarnie, artykuły techniczne w najobszerniejszym zakresie, armaturę wszelkiego rodzaju, pasy transmisyjne, smary, oleje i narzędzia.

POLECA MOTORY BENZ & C-IE.

Magazyn z konfekcją damską i męską
p. f. **K. Budzyńska i S-ka**

Gubernatorska № 1

poleca na sezon bieżący w wielkim wyborze bieliznę męską, krawaty, pończochy, skarpetki, trykotarze, rękawiczki, spinki, woalki, kołnierzyki batystowe i inne, wstążki, koronki, grzebienie i laski po cenach bardzo niskich.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

